Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w Drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

GAZETA KRAKOWSKA.

Kwartalnie kosztuje ZłR. 4. Konw. Mon. miesięcznie Złp. 6.

№ 209. PIĄTEK 15 Września 1848.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Bar. do 0° R. w mtar. paryz.		Stop. ciepła podł. Reau.		Psychometr	Wiatr		Stan atmosfery	[illegible]
14	6	27	6.	29	+11.	9,4	77	Zachodni	średni	Pogod z chmurami	
	2		6.	4	18.	2,4	28	Zachodni	„	Pogoda	
	10		6	39	14	2,5	77	Zachodni	słaby	„	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

(A. N.) W odpowiedzi na zarzut w Nrze 206 Gazety Krakows. umieszczony oświadczam anonimowi P. H. J.:

1) iż mocą rozporządzenia C. K. *Kommissoryatu* (?) Nadwornego do L. 2794 z d. 25 Sierpnia 1848 wydanego Adjunktem przy Katedrze Akuszeryi zanominowany zostałem.

2) że konkursu (do którego z każdym a tém bardziéj z P. H. J. na zawsze w chęci stawienia się pozostaję) do posad Adjunktów ani z prawa — ani ze zwyczaju nie bywało — a Statut Uniwersytecki wcale o nich nie wié.

3) że wierny swemu sposobowi myślenia *z całego serca* odstąpię téj posady *zdatniejszemu* a przedewszystkiem P. H. J. byle się tylko zgłosić zechciał.

4) że w żadnym paragrafie Statutu Uniwersyt. niema wzmianki, aby Adjunktowi dwa lata swe obowiązki poprzednio pełniącemu, nie wolno było powtórnie adjunktem pozostać, owszem Statut dozwala zostawić Adjunkta przy tejże saméj posadzie na drugie dwulecie, a żywe przykłady nauczają, iż do 8miu lat Adjunktem być można.

5) Otrzymawszy zaś swe stopnie, a z nimi i prawo do posad, mozolną ale własną pracą, nie przez pokrewieństwo, cudzą łaskę, opiekę lub żebraninę — a czas swój z obowiązku chorym pragnąc poświęcić, unikać będę dalszych odpowiedzi.

Kraków dnia 13 Września 1848 r.

Michał Zieleniewski,
Doktor Medycyny, Chirurgii i Magister Akuszeryi.

(A. N.) Wyczytawszy w Gazecie Krakowskiéj z dnia 12 Września r. b. Nro 206 w wstępnym zarazem Artykule o rozpuście tutejszych uliczników, jakiéj się przez strzelania dopuszczają — mam sobie za obowiązek donieść, iż podobne czyny bądź z lekkomyślności, bądź z innych powodów pochodzące, nie przez nich tylko samych, ale i przez wojskowych są popełniane, gdyż ledwie nie codzień żołnierze od piechoty w usługach oficerskich będący, na Przedmieściu Piasek, ulicy Krupniczéj pod Nr. 135, na kwaterze stojący, dopuszczają się, a co zapewne i w wielu innych miejscach przez żołnierzy wykonywane bywa. Wypada tym niedorzecznościom ile zły może cel mającym, stanowczo i spiesznie zapobiedz. Dla sprawdzenia tego odwołuję się do świadectwa mieszkańców pomienionego *domu Nr* 135 — tudzież służących i t. p.

S.

(A. N.) W Gazecie Krakowskiéj Nr 206 znajduje się przeciwko mnie obelżywy artykuł jakiegoś nikczemnika, *który nawet pierwszych liter swego nazwiska nieśmiał podpisać, ażeby go nie wykryto.* W artykule tym kłamie *bez czci bez wiary, bez honoru*, ogłaszając, że ja, jako stróż mogiły Kościuszki téj świętéj pamiątki narodowéj, — przyczyniam się zuchwale do niszczenia onejże, dozwalając moim ludziom wpędzać rogaciznę na Kopiec dla paszy; — jakby to całemu światu nie było wiadomo, że góra St. Bronisławy otoczona jest do koła najwyborniejszym pastwiskiem, iżby go aż na pomniku bohatera naszego szukać potrzeba.

Zna mnie dobrze z téj strony cała Publiczność, znają mnie Rodacy w bliższych ze mną zostający stosunkach, znam ja jeszcze lepiéj sam siebie i obowiązki moje, niż jeden bezimienny potwarca, jaka cześć należy od każdego Polaka, wiekopomnéj pamięci bohatyrowi naszemu; — iżbym przez lekceważenie onejże, lub z umysłu, jak utrzymuje ten jegomość skłamaną przez siebie odpowiedzią pastucha: *„że p. Wałgórski jest dozorcą Kopca, a zatém wolno mu paść bydło na mogile“* — dopuszczał się takiego nadużycia!.

Zaraz po przeczytaniu tego paszkwilu, zwołałem moich domowników, dla dociekania, co mogło dać komuś pretext, do tak szkaradnego kłamstwa? I w ten moment chłopiec folwarczny z całą szczerością zeznał, że mu w tym dniu przypadkiem jałówka oderwawszy się od reszty bydła, biegając po pastwisku, ścigana przez niego, wpadła na Kopiec, — i którą natychmiast spędził; ale że takiej odpowiedzi jaką obejmuje artykuł w Gazecie zamieszczony, nikomu niedawał, — bo nietylko on, ale wszyscy moi ludzie folwarczni wiedzą dobrze, jakie z nich każdy przyjmowany do służby odbiera przestrogi względem całości i nietykalności Pomnika.

Że mimo największą ostrożność ludzką, nieraz widujemy pożary całych wsi — całych miast!. dlaczegóż by niemiał się zdarzyć przypadek, iżby nawet zamiast jednéj jałówki (jeżeli niemamy wierzyć prostemu chłopcu) kilka sztuk bydła, zwłaszcza rozgrzanego upałem słońca w tym dniu prawie do

znanym, wpadło razem na Kopiec? Jest że to dowód samowolności i zbrodni?

Lecz z tego artykułu wyczytuję tylko nikczemną czyjąś zawiść osobistą aż do potwarzy posuniętą; — a że potwarz jest zbrodną, więc tę przeciw mojéj osobie wymierzoną, ścigać będę ażebym Publiczność przekonał: że od lat 28, kierując najprzód budową Pomnika bohatyrowi naszemu wzniesionego, — a następnie nad jego całością czuwając, dopełniałem i dopełniam święcie przyjętych na siebie obowiązków; — i że właśnie jeden jeszcze nowy publicznie na siebie w kładam, a to jest ten: *Że jak tylko zamierzona reperacya Kopca, w ciągu wiosny roku przyszłego uskutecznioną zostanie, upraszać będę komitetu, aby na przyszłość zamykane wnijście na Pomnik sporządzić kazał, tak iżby nikt bez wiedzy dozoru, tam nie wchodził.* — Bo jeżeli jakie nadwerężenia, prócz zwyczajnych uszkodzeń przez ulewne deszcze spotykają Mogiłę Kościuszki, to daleko większe zrządzone są przez ludzi złych i lekkomyślnych, z któremi już tylokrotne miałem utarczki, i dla wielu z nich, bardzo *zawstydzającym kończone rezultatem!...*

Kończąc na tém moją odpowiedź, wzywam P. *Redaktora Gazety Krakowskiéj*, ażeby imie i nazwisko autora powyższego artykułu, któremu nikczemną maskę zedrzeć z twarzy, i podłość jego skarcić moją jest powinnością zaraz w jutrzejszéj Gazecie ogłosić raczył.

Kalixt *Waligórski.*

Od Redakcyi Gazety Krak.

Redakcya ma zaszczyt uwiadomić że artykuł w mowie będącéj nie był podany bezimiennie, lecz przez pomyłkę w drukarni zaszłą imiona podpisane drukowane niebyły. Przeto na wezwanie obywatela K. Waligórskiego wyjawiamy powyżwspomnione imiona podpisanych na artykuł Nr 206 Gaz Krak. osób a te są:

Obywatel *Karol Seidel* mieszkający na Kochanowie Nr 15$\frac{1}{8}$. — Swiadkowie O. *Mroszkiewicz.* Obywat. *Józefa Grzybowska.*

Czytamy w pismach zagranicznych zaszczytne pochwały gry młodego skrzypka Apollinarego Kontskiego — którego nazywają drugim Paganinim — Słychać że młody ten wirtuoz wkrótce ma przybyć do Krakowa, a w tedy może będziemy mieli sposobność ocenić i oddać hołd należny talentowi ziomka naszego.

(A. N.) Niejaki J. H. Lobkowitz w Bestwinie przebywający, człek najpodlejszego charakteru i złego życia, wydał tu książeczkę w niemieckim języku pod tytułem (Die Herzogthümer *Auschwitz und Zator* als Deutsche Bundesländer geschichtlich nachgewiesen, które skréśla dowodami z Archiw nibyto wyjętemi, różne niedorzeczności i szkalowania, a mianowicie wylał na naród Polski różne haniebne wyrazy, cechujące złośliwość zajadłego służalca despotyzmu tak dalece, że każdy Polak najmniejszą wiadomość historyi i położenia kraju naszego mający, nie mógłby bez oburzenia czytać podobnych a tak często z podłych ust nieprzyjaciół naszych wychodzących czernideł. Publiczność cała oburzoną została nikczemną podłotą tego nędznika, chcącego uchodzić za autora. Zaczém w Piątek jako zwyczajny dzień mustry gwardyi narodowéj, został wezwany Maciéj Mrawiec *miejscowy hycel* z włości Kobierniec i oddano temuż rzeczone dzieło Lobkowica, oraz wielką kartę z trupią głową wymalowaną, a u spodu wielkiemi zgłoskami *J. H. Lobkowitz z Bestwiny* skréślone — które hycel przeniósł przez miasto i ulice na wielkim koszu, aż na miejsce *allegorycznéj exekucyi* na kamieniu nad rzéką Sołą i tam w obecności Obywateli, *Gwardyi Narodowéj miasta Kent* i wielu innych obcych przybyłych ku obchodzeniu téj uroczystości Wzniósł rzeczony majster Mrawiec *szubienicę*, na któréj na stryczku te godła odpowiednie godnie *wydawcy powyższego pisemka* wraz z imieniem jego na tém stosowném dla niego wywyższeniu powiesił Potém z koła gwardyi miejskiéj, wystąpił Obywatel T. A. Kłodziński oficer gwardyi narodowéj w Kentach, miał przemowę stosowną do zgromadzonéj Publiczności, twierdząc, że niegodny zamiar podłego *Lobkowitza z Bestwiny* rzucający obelgi na naród Polski, godniéj wynagrodzon m być już nie może — jak tylko *hańbą publiczną* należną złoczyńcom. Publiczność to zdarzenie na wieczną pamiątkę płomieniom te godła haniebnego Lobkowica wraz z szubienicą oddać osądziła — co téż Maciéj Mrawiec miejscowy hycel wiernie wykonał Publiczność zaś przy dogorywających płomieniach szubienicy i imienia bezecnego Lobkowica tysiącem okrzyków *„sic pereat nequam Lobkowitz!"* wykrzyknęła, i tak zakończyło się to pocieszne dla nas widowisko, które życzym aby wszędzie powtórzone było, gdzie tylko znaleźć się mogą podobne łotry, Naród nasz szlachetny oczerniać bezwstydnie usiłujące (z Kent) *D.*

WIADOMOSCI POLITYCZNE.

AUSTRYA.

Wiedeń 12 *Września* Dziś wskutek krawallu cała gwardya obywatelska jest w ruchu. Rzecz tak się ma. Pawien P. Swoboda założył tutaj od niejakiego czasu prywatne towarzystwo dla wsparcia kredytu handlowego. Mówią że 38000 obywateli, kupców i fabrykantów wykupili akcye po 10 Złr. A że te ak cye podług statutów towarzystwa za gotowe pieniądze podobnie jak banknoty, w obieg puszczone zostały; zaszly gdzie niegdzie wątpliwości i nie każdy chciał wierzyć gwarancyi owego towarzystwa. Ministeryum uznało je wprawdzie, lecz w tém uznaniu niejaka dwojznaczność się okazała. Cóż tu więc robić — o godzinie 1 w południe ciągną tłumy przed ministerstwo spraw wewn. na plac żydowski i w okamgnieniu, przybywszy tamże, pożydowski wybijały okna, wpadają w dom, przebijają się aż do biura gdzie druzgocą wszystkie sprzęty i rozkopują akta. Na samprzód przybyło wojsko na to miejsce, rozproszyło spokojnie całe massy. Lecz nieco później wojsko umknęło za miasto na wały i tam stoi pod bronią, gwardya zaś obywatelska przywróceniem porządku zająć się musiała, obsadzając wszystkie place i ulice wewnątrz miasta.

Tak więc mamy ciągle manewra reakcyi przed sobą, z których nikt mądrym być nie może, i każdy powiada, że ci co wpadli do pałacu ministerstwa byli zapłaceni, i że to reakcya takiego sposo-

bu używa, aby sprowadzić starcie się ostateczne (?) Właśnie teraz pojawiła się petycya od wszystkich związków podpisana, co także obywatele uczynić muszą. Petycya ta wydana jest do sejmu, i zawiéra w sobie żądanie, aby sejm orzekł bez ogródki, czy pozwoli sobie nadal przekręcać swoje postanowienia, wyrażeniami wiarołomnego ministerstwa?

4 *godzi*. Miasto jest spokojne — lecz massy przybrały surową postawe i widać w ich ruchach pewny takt.

Dziś po południu przybyła sztafetą od *ministeryum węgierskiego* do węgierskiego *ministra spraw zewn.* tutaj bawiącego: *Sejm jest nieustającym i o tyle samodzielnym, iż nowe prawa za zupełnie ważne i obowiązujące ogłasza chociaż ich król zatwierdzić nie chciał, i najwyrobniéjszych środków używa ku obronie ojczyzny.* Pospolite ruszenie nakazano — w Peszcie spokojnie, i wszystko się zajmuje uzbrajaniem, zaciąganiem do wojska itd. To umiarkowanie i wielkosć w śród takiego niebezpieczeństwa, zapowiada przyszłą chwałę Węgier i pomyślne rozwiązanie się ich przyszłego losu.

Wiédeń. Gotówki w srébrze i złocie jest dotąd 32,236,098, a sześć razy tyle to jest 202,790,133 złr jest w obiegu banknotów. Każdy więc jedenreńskowy banknot ma 10 krajc. m. k. pewnéj hipoteki

P R U S Y

Poznań 11 *Września*. Wczoraj po 8 godzinie zaczęto bić na trwogę, garnizon cały w ruchu, popłoch powszechny, generalicya na koniach, patrole jazdy i piechoty po ulicach — sądziliśmy, że coś gwałtownego się dzieje, że jakieś niebezpieczeństwo miastu zagraża. Była to tymczasem tylko bijatyka żołnierzy między sobą. Wszczęła się w dawniejszym Kubickiego ogrodzie, nie wiadomo z jakiego powodu i pociągnęła się aż do stajni huzarskiéj na Sw. Marcinie. Huzary, artylerya, piątacy, osmacy, wszystko się biło i kaléczyło nawzajem w jak najpiękniejszym porządku. Strzelono z pistoletu ślepym nabojem i to podobno zaciętość walczących powiększyło. Huzary wzięli górę. Zajście to było krwawe, trzech ludzi z 8go pułku zabito.

F R A N C Y A

Paryż 8 *Września*. Francuzkie dzienniki donoszą, że Karol Albert postanowił mimo wszelkich pośrednictw jeszcze raz się zmierzyć ze swoim siwowłosym przeciwnikiem (Radeckim). Dla tego napisał bardzo pochlebny list do jen. Bedeau, prosząc go, aby przyjął dowództwo nad całą jego armią— w razie gdyby przyszło do wojny. — Dotąd liczyła Francya 27 akademij sposobiących młodzież do usług krajowych. Dziś Rzplta zniża liczbę takowych do 20. — W mieście Orezza 10 godzin od Bastia na Korsyce, na ogólnéj radzie wyborców przyszło do bitki, w któréj 50 osób utraciło życie. — *Indépendant de l'Quest* podaje następującą listę nowych ministrów do nastąpić mającego odbudowania Rzeczypospolitéj: Berryer spraw zagran.; Genoude wewnętrzn; Odillon Barrot sprawiedliw.; Changarnier wojny; Dufaure oświécenia; Raineville skarbu; Billault rolu. i handlu; Benoit robót publ.

Union protestuje jeszcze raz przeciw obwinieniom, jakoby stronnictwo legitymistów wyprawę przeciwko rzeczypospolitéj przedsiębrać miało. *Réforme* przemawia do tego stronnictwa w te słowa: poodalaliście służących, liberye skasowaliście, kapitały wasze z biegu pościągaliście, i zwiecie się jeszcze republikanami! — wy, coście Rzeczpospolitę wygłodzić chcieli! — ofiarowaliście waszą rękę domowi orleańskiemu i śmiécie się jeszcze nazywać republikanami?!“— *Bien public* powiada: dwie tylko są drogi dla legitymistów; albo połączyć się z Rzecząpospolitą, wziąść na siebie obronę interesów ludowych, i ustanowić massy obrońcami własności; alboli téż wystąpić przeciw Rzpltéj, lecz wtedy odosobnią się od niéj i utracą miłość u ludu. W piérwszym razie mogą się stać wielkimi obywatelami, lecz w ostatnim będą tylko podrzędnymi sprzysiężcami; niech więc wybiérają

Wiadomości najnowsze.

Z Wiédnia. Minister Dobblhof miał podziękować. Ban Jellaczycz przeszedł przez Drawę w 3ch punktach, wydał manifest do ludów Austryi. proklamacyę do Węgrów i głos do swoich współwojowników. Nie jest on wcale żadnym narzędziem reakcyi, o co go świat niesłusznie posądza. Walczy on tylko tak jak w Marcu za wolność i równość praw innych narodowości.

Z Pragi. Żydzi wynoszą się ztąd na gwałt do Ameryki — tam mają zakładać dla siebie ojczyznę. Pobiérają lekcye języka angielskiego, o ile im tenże na drogę jest potrzebny —Składki zbiérają wciąż na Serbów.

Z Berlina. Nowe Ministerstwo dotąd nieutworzone. Lud utrzymuje przewagę. — *Ze Szląska*. W obwodzie raciborskim, leobczyckim i beniszowskim okropne wybuchło powstanie. Liczba powstańców (chłopów) wynosi kilka tysięcy, odparli bufce ułanów z Raciborza, aż do Bienkowic, i bardzo wielu znich ciężko poranili Zapalczywość ich przechodzi wszelkie granice —zaopatrzeni są w broń, kosy, piki, neże, widły. Żandarmowi koło nich przejeżdżającemu ubili konia, a sam z życiem zaledwie ujść zdążył. Gminy: Kranawicy, Kuchelna, Bojanów, Wojnowice, Lekatów i Janowiec połączyły się z powstańcami. Dowódzca powstania jest syn chłopa z Pilcz — jutro powiemy więcéj. *(O. Z)*

Z Francyi. Austrya przyjęła pośrednictwo francuzko-angielskie, co w Paryżu wielką sprawiło radość lecz dzienniki francuzkie wątpią, aby to *miało odwrócić*, wojnę europejską. Owszem uważają ją i tak za nieuchronną, gdyż celem pośrednictwa jest zupełne oswobodzenie Włoch, na co jednak Austrya pewnie nie przystanie.

Z Włoch. Karol Albert chciał uprzedzić pośrednictwo i zawrzeć z Austryą pokój, lecz zachorował nagle; podobno go otruto.

Z Rossyi. Ks. Paszkiewicz odbywa codziennie ważne konferencye z Nesselrodem w Warszawie.— Osoby dyplomatyczne mówią, że Cesarz Mikołaj ma zamiar, i to na pewne, przywróćić Królestwo Polskie, nada mu osobną konstytucyę, własne wojsko, lecz będzie zostawało pod opieką Rossyi, jako Wicekrólestwo. Paszkiewicz lub Leuchtenberg ma być Wicekrólem, mówią powszechnie w Warszawie. Z więźniami w cytadelli obchodzą się jak najłagodniéj. Stósunki przyjacielskie z Francyą zawiązała Rossya i tajne korrespondencye Cesarza z Kaweniakiem potwierdzają się.

Doniesienia Urzędowe.

Pisarz C. K. Trybu. M. Krakowa i J. Okrę.

Podaje do wiadomości publicznej iż na żądanie Antoniego Niedzielskiego Doktora Medycyny Ob. M. Krakowa pod L. 556 w Krakowie zamieszkałego — oraz Elżbiety 1° Niedzielskiej 2° voto Homanowskiéj w Warszawie Król Polskiém zamieszkałéj, zaś do téj sprawy w Krakowie przy ulicy Mikołajskiéj pod L 650 u Pełnomocnika swego Wincentego Hanowicza obrane zamieszkanie mającéj jako strona pilniejsza działających — sprzedaną będzie przez licytacyą publiczną w drodze działu Realność pod L 181 przy ulicy Grodzkiéj w G. II. w Krakowie sytuowana — na wschód z ulicą Publiczną Grodzka zwaną — na południe z kamienicą pod L. 180 Kazimierza Hr: Łubińskiego — na połnoc z Kamienicą pod L. 182 Brześciańskiego — a na zachód z tyłami kamienic pod liczbami wyżéj wymienionych granicząca — do Antoniego Niedzielskiego — Elżbiety 1° Niedzielskiéj 2° voto Homanowskiéj — Maryanny z Niedzielskich Skarbińskiéj — oraz Juliana Jakóba dwojga Imion Niedzielskiego z miejsca pobytu niewiadomego przez Kuratora Franciszka Starzyckiego O. P. D. Adwokata reprezentowanego wrównych częściach należąca

Cena szacunkowa i warunki licytacyi Realności pod L. 181 w Gminie II. M. Krakowa sytuowanéj Wyrokiem C. K. Trybunału Wy. I° M. Krakowa z d. 11 Sierpnia 1848 r prawomocnym ustanowione są następujące: —

1) Cena szacunkowa kamienicy pod L. 181 prrz ulicy Grodzkiéj w Krakowie w G. II. stojącéj na zasadzie Aktu oszacowania z d. 29 Maja b r. ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie Złp. 13,050 gr. 20, która na trzecim terminie w braku licytantów do 2/3 części to jest do summy Złp 8700 gr. 29 2/3 zniżoną zostanie.

2) Chęć kupna majacy złoży na *vadium* 1/10 część ceny szacunkowéj powyższym warunkiem w summie Złp. 13050 g. 20 ustanowionéj to jest kwotę Zł. 1305 g. 20 od którego składania popierający sprzedaż Współwłaściciele Antoni Niedzielski, Elżbieta 1° Niedzielska 2° voto Homanowska za pośrednictwem swego Pełnomocnika działająca są wolni, także P. Maryanna Skarbińska jest wolna od składania *vadium* jeżeli przy licytacyi złoży wykaz hypoteczny udowadniający że część jéj nieobciąża więcéj jak 1957 Złp.

3) Nabywca zapłaci wszelkie koszta popierania licytacyi do rąk i za kwitem Adwokata takową sprzedaż od strony pilniejszéj popierającego a to zaraz po prawomocności Wyroku, też koszta zasądzającego również Tenże obowiązany będzie zapłacić podatki zaległe gdyby się jakie okazały, stosownie do prawa. —

4) Widerkauffy i Summy Instytutowe, gdyby się jakie okazały pozostaną przy nieruchomości, z obowiązkiem opłacania od tychże przez Nabywcę procentu po 5/100 — od daty nabycia, bez względu na nieukończoną klassyfikacyą, lub dział i skutki ztąd wyniknąć mogące.

5) Wypłaty warunkiem 2 i 3 Licytacyi wymienione Nabywca potrąci sobie z ceny wylicytowanéj, resztującą zaś summę do uzupełnienia szacunku pozostałą wypłaci za assygnacyami Sądowemi w moc Wyroku działowego lub klassyfikacyjnego z procentem po 5/100 od daty nabycia — oraz część szacunku nieobecnego Juliana Niedzielskiego pozostanie przy nieruchomości z obowiązkiem składania do Depozytu Sądowego Procentu na rzecz Massy tegoż przez czas pozostawania przy tejże nieruchomości.

6) Niedopełniający którregokolwiek warunku licytacyi Nabywca utaci *vadium* na korzyść współwłaścicieli téjże kamienicy i prócz tego nowa licytacya na koszt i niebezpieczeństwo zawodnego Nabywcy a nigdy na Jego korzyść ogłoszoną zostanie; gdy się Pretendent znajdzie na pierwszym zaraz terminie licytacyi stanowcze przysądzenie nastąpi.

7) Gdyby kto w ciągu tygodnia po stanowczém zalicytowaniu o 1/8 część Ceny wylicytowanéj więcéj zaofiarował, obowiązany będzie złożyć takową w Depozyt Sądowy wraz z *vadium* i dopełnić formalności w tym względzie prawem przepisanych.

8) Po dopełnieniu warunku 2 i 3 licytacyi Nabywca otrzyma Dekret Dziedzictwa i odtąd wszelkie korzyści z nabytéj Realności do niego należéć będą z obowiązkiem jednak dotrzymania mieszkańców do kwartału, gdyby się Ciż znajdowali i zapłaconego z góry czynszu wykazali.

Sprzedaż wspomniona odbywać się będzie na Audyencyi C. K Trybunału M. Krakowa przy ulicy Grodzkiej pod L. 106 w Krakowie zwykle od godziny 10 rano posiedzenia swe odbywającego za popieraniem Adwokata Jana Kantego Kleszczyńskiego O P. M. przy Głównym Rynku w Krakowie pod L. 20 mieszkającego.

Do któréj wyznaczają się trzy termina:

1. na dzień 24 Listopada } 1848 r.
2. na dzień 29 Grudnia }
3. na dzień 1 Lutego) 1849 r.

Wzywają się przeto na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, tudzież wierzyciele prawo rzeczowe mający, aby się na pierwszym terminie licytacyi pod prekluzyą zgłosili i prawa swe przy ustanowieniu Adwokata pod tymże samym rygorem złożyli. —

Kraków d. 12 Września 1848 r.

Librowski.

Pisarze Banku Pobożnego w Krakowie.

Na żądanie strony interesowanéj zawiadamiają, iż od fantu Łyżek stołowych 6 próby 11½ łutów 30¼ ważących, dnia 10 Lutego 1846 roku do Nru 14 pod Literą W. w Banku Pobożnym zastawionego, według oświadczenia zgłaszającéj się o wykupienie tegoż fantu osoby; kartka czyli rewers bankowy miał zaginąć; przeto wzywają wszystkich interes w tym mających, aby o wykupienie tego fantu, najdaléj do dnia 1 Listopada r. b. zgłosili się, gdyż wrazie przeciwnym — fant rzeczony osobie zgłaszającéj się, po tém przeciągu czasu, niezawodnie wydanym będzie.

Kraków dnia 5 Września 1848 r.

X. W. Praszkiewicz P. B. P

(1r) *T. Stachowicz K. B. P.*

Redaktor **Władysław Iżycki.** Nakł. i Druk. **St. Gieszkowskiego.**